

HENRI TRUCHY

Profesor Wydziału Prawnego Uniwersytetu Paryskiego

Członek Instytutu

## CZY ZŁOTO POSIADA JESZCZE FUNKCJĘ PIENIĘŻNĄ? \*

Gdyby kto postawił pytanie to przed wielką wojną, wywołałoby ono ogólne zdziwienie. Ustrój pieniężny, oparty na złocie, był faktem ustalonym zupełnie, który nawet w teorii nie budził poważniejszej wątpliwości. Spór między monometalizmem a bimetalizmem, który toczył się w drugiej połowie XIX w., wygasł. Co prawda, poza Europą znajdowały się jeszcze ogromne obszary, na których panował pieniądz srebrny, ale były to kraje, które pozostawały w fazie rozwoju gospodarczego, dawno już przebytej przez ludy Europy. Kraje europejskie, które były członkami unii monetarnej, nazywanej — niewłaściwie — łacińską, hołdowały jeszcze formalnie bimetalizmowi, faktycznie jednak najbardziej rozwinięte z nich, jak Francja, wykazywały obfity obieg złota, panował w nich monometalizm złoty. Bezwątpienia, zdarzały się w nich, jak we wszystkich epokach, zakłócenia w obiegu pieniądza. Ale rozwój dobrobytu świata, od ostatnich lat XIX w. zmniejszył ich liczbę. Złoto było uważane za konieczną podstawę zdrowego systemu pieniężnego, za oznakę wysokiego poziomu stosunków międzynarodowych; kraje, które nie mogły wprowadzić albo utrzymać pieniądza opartego na złocie, dążyły do niego nieprzeparcie.

Pomiędzy zawodowymi ekonomistami roztrząsano czasem koncepcje pieniężne, wykluczające złoto. Interesowano się też czasem systemami, które pozwołyby, przy zachowaniu złota jako podstawy waluty, nadać środkom pieniężnym większą stałość wartości; interesowano się więc dolarem elastycznym, którego zawartość złota zmieniałaby się w sposób, kompensujący zmianę cen. Dyskusje te jednak nie wykraczały poza dziedzinę rozważań akademickich.

Nadeszła wojna światowa ze wszystkimi swymi bezpośrednimi i dalszymi skutkami. Narzędzie pieniężne, jak wiele innych rzeczy, zostało wstrząśnięte głęboko. Funkcjonowanie waluty złotej przed

\* Artykuł powyższy stanowi streszczenie odczytu wygłoszonego w Poznaniu dnia 6 listopada 1936 r. Tłumaczenia dokonał mgr W. Trąmpczyński, st. asystent Seminarium Ekonomicznego U. P., przejrzał tłumaczenie prof. E. Taylor.

wojną miało miejsce w środowisku ekonomicznym epoki, które warunki były wyjątkowo korzystne: wymiennalność bezwarunkowa i nieograniczona biletu bankowego — wolność bicia monety złotej — wolność wywożenia i przywożenia złota tak w monetach jak i w sztabach — dość znaczna wolność wymiany międzynarodowej, tak dla towaru jak dla kapitału.

W ten sposób można było utrzymać wewnętrzny obieg złota mniej lub bardziej intensywny, zależnie od położenia gospodarczego i zwyczajów w zakresie sposobów reglamentacji w poszczególnym kraju. Złoto było pieniądzem realnym, który się widziało, dotykało, płacono i otrzymywało. Ponieważ, gdy tylko się chciało, otrzymywało się za bilety bankowe złota do woli, nie obawiano się dokonywać takich operacji, jak deponowanie dobrowolnie złota w banku centralnym dla otrzymania w zamian pieniądza mniej uciążliwego, mianowicie biletu bankowego. Większa część złota, wydobywanego corocznie w kopalniach, dobrowolnie napływała do piwnic banków centralnych. Ponadto złoto znajdujące się w bankach lub w obiegu odpływało bez trudności — przynajmniej bez większych trudności — za granicę, celem regulowania bilansu płatniczego. Ta stosunkowa i mimo wszystko dosyć duża wolność wymiany międzynarodowej ułatwiała zresztą regulowanie bilansu, pomnażając sposobności do kompensacji; międzynarodowym ruchom złota było daleko od obecnych ich rozmiarów i brutalności. Mechanizm międzynarodowy kursów dewiz funkcjonował jak motor, znajdujący się w dobrym stanie i odpowiednio obsługiwany. W większości państw system monetarny wywierał wrażenie równowagi, która była odbiciem ogólnej równowagi gospodarczej.

W tym stanie rzeczy złoto spełniało trzy podstawowe funkcje: a) obiegało jako rzeczywisty pieniądz, b) nagromadzane w bankach centralnych służyło jako podstawa dla pieniądza kredytowego i całego systemu kredytu, c) pozwalało równoważyć bilansy płatnicze i obiegało jako pieniądz międzynarodowy.

Co pozostało z tych funkcji?

Pierwsza nie istnieje już; pieniądz złoty przestał obiegać wewnątrz kraju. Przed wojną, w krajach, które jak Francja, posiadały poważny zapas kruszcu, złoto było jakby małym bożkiem ziemskim, którego można było widzieć i dotykać, który chowano w kasach albo w sakiewkach, ale nie myślano go chronić i chować w kasach pancernych, ponieważ w tych spokojnych czasach nie było potrzeby go teauzyzować. Obecnie monety złote znikły, ponieważ wolność bicia, uważana niegdyś za podstawowy atrybut waluty złotej, została zarzucona i ponieważ bilety nie są już nigdzie wymienne bez zastrzeżeń. Angielska ustawa monetarna z 1925 r., zawieszona zresztą

w 1931 r., nakładała na Batik Angielski tylko obowiązek wydawania sztab złotych o określonej wadze. Ustawa monetarna francuska z 1928 r., również zawieszona, ustanowiła analogiczny system; Bank Francuski według niej nie wydaje monet złotych, ale sztaby o wartości około 200 000 f r. Posiadacz tych sztab nie może kazać mennicy wybić z nich monet; mogą one służyć tylko do regulowania wypłat zagranicznych, do użytków przemysłowych albo do tezauryzacji. W ten sposób złoto stało się bożkiem dalekim, prawie niedostępnym, zamkniętym w podziemnej świątyni, jaką są piwnice Banku Francuskiego, bożkiem, o którym wie się, że istnieje, ale którego nie można ani widzieć, ani dotykać.

Ta utrata przez złoto roli monetarnej jest zresztą tylko zakończeniem ewolucji dawno już rozpoczętej. Od końca XIX w. złoto przestało zajmować najważniejsze miejsce w obiegu krajów, nawet najbardziej w złoto bogatych. Bezwątpienia można było wzajemnie za bilety otrzymywać monety bez okraniczenia i posługiwano się nimi przy wypłatach niewielkich, np. w handlu detalicznym. Przekładano jednak bilet bankowy jako bardziej dogodny i mniej uciążliwy. 1000 franków w zlocie stanowiło 50 sztuk dwudziestofrankówek, 1000 fr. w biliecie bankowym — to papier wygodnie mieszczący się w portfelu. Od czasu do czasu we Francji przeprowadzano obliczenie ilości pieniędzy dla ustalenia składu obiegu; ostatnie, z 1909 r., stwierdziło, że udział w nim biletów bankowych wynosił 87,5 na 100.

Ściśle biorąc udział pieniądza kruszcowego w ogólnej ilości środków płatniczych był jeszcze mniejszy. Ewolucja pieniężna, która zastąpiła z wolna srebro przez złoto, a złoto przez bilety bankowe, zdetronizowała bilet na korzyść tzw. zastępczych środków płatniczych. Wskutek rozwoju rachunków w bankach i czeków można było w końcu załatwić olbrzymią ilość płatności bez pośrednictwa żadnego rzeczywistego pieniądza, za pomocą przelewów, jakie umożliwiają czeki. W krajach najbardziej gospodarczo zaawansowanych, kolejność znaczenia poszczególnych środków płatniczych była następująca: zastępcze środki płatnicze, pieniądz papierowy, pieniądz kruszcowy. Tkwił w tym pewien bardzo interesujący proces dematerializacji pieniądza.

Wojna światowa przyśpieszyła tylko końcowe fazy ewolucji, eliminując monety złote. Sądzę, że to zniknięcie ich jest ostateczne. Można żałować pieniądza złotego jako dzieła sztuki; dwudziestofrankówka była piękną monetą. Nie widzę jednak żadnego powodu do rozsiewania między publiczność części zapasów złota. Obecnie, przy tańszym stanie Europy, bicie monet złotych byłoby natchmianem sparaliżowane przez tezauryzację. Nawet kiedy Europa uspokoi się z powrotem, nie widziałbym żadnej korzyści w pus-

czaniu złota w obieg; przeciwnie upatrywałbym wiele w tym niedogodności. Zapas złota jest elementem siły narodowej; winien być poddany dyspozycji banku centralnego, jak garnizon, stojący zawsze pod bronią i gotowy do rzucenia się tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Pozostają dla złota dwie jeszcze funkcje: 1. zgromadzone w banku centralnym służy za podstawę dla całego systemu kredytowego, 2. jest środkiem osiągnięcia równowagi międzynarodowej bilansu płatniczego, jest więc pieniądzem międzynarodowym.

1. Podstawą systemu kredytowego jest złoto bezpośrednio wskutek przepisów statutowych, regulaminowych lub ustawowych, ustanawiających stosunek pomiędzy rezerwą kruszcową a obiegiem biletów bankowych; stosunek ten najczęściej polega na tym, że rezerwa winna przedstawiać określony procent emitowanych biletów. Ale bilet bankowy nie jest bynajmniej jedynym, ani nawet głównym narzędziem kredytu; istnieją też kredyty udzielane przez banki prywatne w różnorodnych formach. W tym wypadku brak określonego stosunku do zapasu złota. Bank jednak prywatny nie może zapominać o tym, że musi utrzymywać pewien stosunek pomiędzy kredytami udzielonymi a tymi, które może sam ewentualnie otrzymać od banku centralnego. W ten więc sposób pośrednio zapas złota banku centralnego wpływa na możność kredytów? innych banków. Ponadto szybka generalizacja kontroli wykonywanej nad bankami prywatnymi ma tendencję do zacieśnienia powyższego związku.

2. Drugą funkcją, którą złoto może jeszcze spełniać, jest za pewnianie równowagi bilansu płatniczego każdej chwili przez swodpływy i przyptywy. Przyptywa ono, gdy bilans przedstawia nadwyżki, odpływa zaś, gdy się kształtuje ujemnie. W tym wypadku jest ono pieniądzem międzynarodowym.

Te dwie funkcje złota wypełniało przed wojną w sposób całkowicie zadawalający. Dzisiaj funkcjonowanie tego mechanizmu stało się zupełnie wadliwe. Spowodowały to skutki wojny, tak dobrze bezpośrednio jak dalsze, rozpowszechnione złudzenia, popełnione błędy, zamieszki polityczne i społeczne; stworzyły one warunki w których uciążliwy mechanizm, oparty na długim doświadczeniu, może pracować z bardzo wielkimi trudnościami. Rozdział złota jest nadzwyczajnie nierówny; co prawda nie było ono rozdzielone nigdy równo pomiędzy narody i zresztą trudno byłoby powiedzieć, na czym miałyby polegać równy podział. Dziś jednak nierówność jest tak wielka, że światowy organizm gospodarczy nie mógł jej znieść **przy** czyni słowo „znieść” należy rozumieć w lekarskim jego znaczeniu. Są kraje, które nie wiedzą co robić ze swym złotem, a inne są go prawie zupełnie pozbawione. Raz pokrycie banku centralnego

jest za wielkie, raz zaś zbliża się do zera. Wymiana międzynarodowa towarów jest wstrzymana przez politykę celną. Ruchy złota, z wyjątkiem małej ilości krajów, są zahamowane jeszcze bardziej; transfer dewiz jest unicestwiony przez ich kontrolę. Ruch kapitałów z jednego kraju do drugiego, czy w zakresie dozwolonym, czy nawet odbywający się mimo zakazów, przybrał charakter bezładny. Można przyrównać kapitały do stada ptaków przestraszonych, latających z jednego drzewa na drugie, w poszukiwaniu schronienia. Te bezładne ruchy stają się same znowu przyczyną nowych nieporządków.

wreszcie, ponieważ wszystkie waluty przestały być stałe, zerwano albo rozluźniono ich związek ze złotem. Jak mogłoby złoto służyć za wspólny miernik i za pieniądź międzynarodowy, skoro wartość wielkiej ilości jednostek monetarnych jest niepewna i zmienna? Złoto może służyć za wspólny miernik jednostkom monetarnym, które pozostają między sobą w określonych stosunkach wartości. Gdy brak tego warunku, złoto może spełniać swą funkcję pieniężną z bardzo wielką trudnością.

Skoro tak sprawy stoją, nic dziwnego, że niektórzy ekonomiści podnieśli zagadnienie, czy należy pozostać wiernym walucie złotej, czy też nie byłoby lepiej ją porzucić. Ciekawe jest, że koncepcja ta znalazła powodzenie przede wszystkim u ekonomistów angielskich. Anglia była kolebką monometalizmu złotego; ona rozpowszechniła tę doktrynę; jej system pieniężny był przykładem dla reszty świata. Jej ekonomiści XIX w. byli stróżami ortodoksji w tym zakresie. Obecnie zaś nikt inny, tylko jeden z nich wyraził się, że złoto jest przestarzałym fetyszem. Nasi koledzy angielscy nasuwają mi myśl o człowieku, którego życie — niech mi wybaczą to porównanie — było wzorem rozsądku, a który, zbliżając się do starości, zaczyna żałować, że był zbyt rozsądny i naraz zaczyna się zachowywać tak ryzykownie, że budzi zdumienie wśród członków swej rodziny i swych przyjaciół.

Czy złoto jest przestarzałym fetyszem? Jeśli się przez to rozumie, że w wartości, przypisywanej przez ludzi współczesnych złotu, tkwi dużo sztuczności i iluzji, zgadzam się z tym w zupełności. Skąd bowiem pochodzi wartość złota? Stąd, że stało się ono w ciągu wieków narzędziem wybitnie pieniężnym, że wszystkie banki centralne walczą o nie, że jest towarem, pewnym znalezienia wszędzie nabywców. Gdyby wskutek jakiejś międzynarodowej umowy złoto utraciło swe znaczenie pieniężne, utraciłoby też przeważną część swej obecnej wartości: spotkało to właśnie srebro, gdy porzucano bimetalizm. Złoto jest pieniądzem, opartym na ludzkim zaufaniu, gdyż wartość jego wypływa z jego funkcji pieniężnej, którą prawo może mu odebrać, lecz zaufanie ludzi do tego kruszcu jest

olbrzymią siłą (gospodarczą. Nie wiem, czym można by je zastąpić. W oczach ludzi, tak dzisiaj jak ongiś, złoto jest bogactwem, które nie zawodzi, które zawsze pozostaje tym samym, mimo wszystkie przeciwieństwa. Cóż tezauryzowano w okresie niepokoju (Społecznych? Złoto. Mówi się nam, że to zaufanie do kruszcu złotego opiera się ma iluzji. Być może; ale iluzja powszechna i oparta na tradycji, często wiekowej, jest faktem solidnym, na którym można budować.

Dalej, co ma oznaczać porzucenie złota jako narzędzia pieniężnego?

Czy ma się je zastąpić innym kruszcem? Nikt tego poważnie nie proponuje. Więc wyrzec się wszelkiej podstawy kruszcowej dla pieniądza? Teoretycznie jest to możliwe; można określić jednostkę monetarną przez siłę kupna określonej ilości określonych towarów. Lecz staje się to podobne do pomysłowej maszyny, stanowiącej *curiosum* laboratoryjne, praktycznie jednak będącej nie do użycia.

Postawiono nawet rozwiązanie jeszcze śmielsze. Należałoby utrzymać w każdym kraju istniejącą w nim jednostkę monetarną — funt, dolar, złoty, marka, frank — pozbawiając ją jednak podstawy kruszcowej, a więc określenia jej przez pewną wagę kruszcu. W odróżnieniu jednak od poprzedniego pomysłu, ta podstawa kruszczowa nie- miała być niczym zastąpiona. Posiadałaby się prawdziwy pieniądz papierowy, który by posiadał punkt oparcia tylko w tradycji, zacierającej się nieuniknienie z roku na rok, starych kruszczowych jednostek pieniężnych, których nazwę zachowaby w każdym kraju. Lecz ta waluta papierowa nie byłaby już latarnią morską, zbudowaną na skale, oświetlającą drogę z daleka, ale światłem zwodniczym, błędnym ognikiem, zwodzącym podróżnego i sprowadzającym go ma bagna lub na brzeg przepaści.

W rzeczywistości ekonomiści, którzy głoszą porzucenie waluty złotej, nietylko myślą o całkowitym usunięciu złota, jak raczej o zdegradowaniu go, zamienianiu z pana na sługę. Tę właśnie myśl znaleźć można u podstaw wszelkich systemów pieniądza manipulowanego. Zachować kruszczowe oznaczenia jednostki monetarnej, ale kierować pieniądzem w sposób, umożliwiający osiągnięcie pewnych celów, np. stałości cen wewnętrznych, lub rozszerzenia kredytu, albo jakiegokolwiek innego celu.

Zagadnienie pieniądza manipulowanego nie wchodzi w zakres przedmiotu mych rozważań. W epoce pełnej głębokich wstrząsów, kiedy funkcjonowanie waluty złotej jest w najróżniejszy sposób utrudniane, manipulowanie pieniądzem w stopniu, który by należało ustalić w każdym z osobna wypadku, może stawać się koniecznością, owym mniejszym złem koniecznym. Nie mogę go jednak uważać za trwałą zasadę ustroju pieniężnego.

Podstawową zaletą waluty złotej jest to, że narzuca ona pewien rygor. Wyłącza ona dowolność w zakresie pieniądza. Usuwa ona albo oddala pokusę rozwiązywania trudności gospodarczych lub finansowych za pomocą manipulowania pieniądzem. Jest zaporą przed rozwiązaniami zbyt łatwymi. Ta dyscyplina pieniężna, podobnie jak wszelkie rygory, jest zbawienna dla ludów, które się jej poddają.

Posiada ona i drugą zaletę: neutralność, ważną z punktu widzenia stosunków międzynarodowych. Pod panowaniem pieniądza manipulowanego, gdy każdy kraj kieruje swym pieniądzem według własnych interesów — co jest naturalne — owe różne kierunki w poszczególnych krajach krzyżują się wzajemnie, co jest przyczyną wstrząsów. Zdarza się też, że jeden kraj uzyskuje lub posiada od dawna przewagę gospodarczą, która daje mu możliwość sprowadzenia innych walut narodowych do roli satelitów. Stwarza to sytuację pełną niebezpieczeństw dla walut-satelitów oraz dla interesów narodów przez nie reprezentowanych. Waluta złota, przeciwnie, jest sama przez się neutralna, stanowi zasadę obiektywną, stosowalną dla wszystkich.

Zdaje mi się zatem, że zadaniem chwili obecnej nie jest szukanie czegoś, co mogłoby zastąpić system waluty złotej. Jest nim raczej stopniowa odbudowa warunków, bez których waluta złota nie może funkcjonować poprawnie. Nie jest to łatwe zadanie. Droga do tego jest długa i usiana przeszkodami. Funkcjonowanie waluty złotej wymaga pieniądza, nie narażonego na zmiany z dnia na dzień; w tym celu trzeba będzie uprzedniego powszechnego dostosowania wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi monetami. Wiele jednostek pieniężnych posiada dzisiaj wartość więcej lub mniej sztuczną, nie dostosowaną do danego środowiska narodowego ani do wymogów stosunków międzynarodowych. Tego dostosowania jednostek pieniężnych nie można dokonać za pomocą jednego dotknięcia różdżki czarodziejskiej; potrzeba na to czasu, cierpliwości, pewnej dozy poczucia solidarności międzynarodowej. Funkcjonowanie waluty złotej wymaga także dostatecznej wolności wymiany między narodami, wymiany towarów i wymiany kapitałów.

Mówię tu tylko o warunkach natury gospodarczej; jasne jest, że sanie one nie wystarczają i że, w razie trwania obfitych powodów zaniepokojenia politycznego w Europie, wszelkie próby odbudowania jej systemu pieniężnego byłyby próżne.

Nie sądzę zresztą, by funkcjonowanie waluty złotej mogło być zupełnie takie samo, jak przed wojną (nie mówiąc już o utracie przez złoto roli pieniądza realnego). Zdaje mi się na przykład, że, bez obniżania procentowego pokrycia biletów złotem, byłoby korzystne wprowadzenie do odnośnych przepisów więcej elastyczno-

sci, zezwalając pod pewnymi warunkami na zejście na pewien czas poniżej ustawowego pokrycia.

Zdaje mi się również — ale to już z mniejszą pewnością — że mogłoby być pożytecznym, przynajmniej w okresie przejściowym, nadać więcej giętkości mechanizmowi punktów złotych. Daje dużo pod tym względem do myślenia doświadczenie angielskiego funduszu, przeznaczonego do wyrównywania różnic kursowych, którego bardzo sułtehia i złożona polityka osiągnęła pomyślne wyniki.

Wydaje mi się wreszcie, że rozpiętość realnych ruchów kruszcu złotego mogłaby być znacznie zmniejszona przy pomocy clearingu międzynarodowego. Do tej roli byłby z natury rzeczy powołany Bank Wypłat Międzynarodowych. Rozpoczął on ją wykonywać zanim cykлом ekonomiczny ostatnich lat wstrząsnął Europą. Jest rzeczą pożądaną, aby rozpoczął on ją znowu spełniać, jak tylko ta okaże się możliwe.